Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE

ROK III. LIPIEC 1936 R. Nr. 3.



„STÓJCIE W JEDNYM DUCHU JEDNOMYŚLNIE BOJUJĄC W WIERZE **EWANGELJI**":

Filipensów 1,27.

„NAJPIERW W ANTYJOCHJI UCZNIOWIE NAZWANI BYLI **CHRZEŚCIJANAMI**".

Dzieje Ap. 11,26.

2

SPIS ZBORÓW

ZWIĄZKOWYCH I GŁÓWNYCH ODDZIAŁÓW ZBOROWYCH, W KTÓRYCH REGULARNIE ODBYWAJĄ SIĘ EWANGELICZNE NABOŻEŃSTWA

1. *Aleksandrja*, pow. Rówieński.
2. *Aleksiejewicze*, pow. Drohiczyński.
3. *Baranie*, pow. Dubieński.
4. *Bezodnia*, pow. Dubieński.
5. *Bereżki*, pow. Sarneński.
6. *Beresteczko*, pow. Horochowski.
7. *Bereście*, pow. Sarneński.
8. *Bilcewicze*, pow. Wilejski.
9. *Bielów*, pow. Rówieński.
10. *Bielsk*, pow. Kobryński.
11. *Błudów*, pow. Horochowski.
12. *Bobły*, pow. Kowelski.
13. *Borowe*, pow. Sarneński.
14. *Boryskowicze*, pow. Horochowski.
15. *Chlewczany*, pow. Sokalski.
16. *Chomsk*, pow. Drohiczyński.
17. *Chotowica*, pow. Krzemieniecki.
18. *Chodynicze*, pow. Kobryński.
19. *Ciućniów*, pow. Włodzimierski.
20. *Czeremoszniki*, pow. Postawski.
21. *Czewel*, pow. Kowelski.
22. *Demnia*, pow. Żydaczowski.
23. *Dołhe*, pow. Horochowski.
24. *Dorotycze*, pow. Sarneński.
25. *Dubeczno*, pow. Kowelski.
26. *Dywin*, pow. Kobryński.
27. *Iwaczków*, pow. Zdołbunowski.
28. *Jeśkówna*, pow. Wilejski.
39. *Kowel*, Komorowska 18.
30. *Gródek*, pow. Rówieński.
31. *Halino-Wola*, pow. Lubomlski.
32. *Horodyszcze*, pow. Rówieński.
33. *Horodyszcze*, pow. Łucki.
34. *Hutowo*, pow. Drohiczyński.
35. *Kiejziki*, pow. Postawski.
36. *Klesów*, pow. Sarneński.
37. *Klewań*, pow. Rówieński.
38. *Konstantynówka*, pow. Sarneński.
39. *Kowel, Komarowska 18.*
40. *Kostopol*, Łączna 11.
41. *Koziatyn*, pow. Horochowski.
42. *Kozlin*, pow. Rówieński.
43. *Krasne*, pow. Dubieński.
44. *Krymno*, pow. Kowelski.
45. *Krytyszyn*, pow. Drohiczyński.
46. *Krzeczewicze*, pow. Kowelski.
47. *Kustyn*, pow. Rówieński.
48. *Litwinki*, pow. Wilejski.
49. *Lebiedziewo*, pow. Mołodeczno.
50. *Leduchów*, pow. Krzemieniecki.
51. *Łobaczówka*, pow. Horochowski.
52. *Łosice*, pow. Piński.
53. *Lwów*, Kr. Leszczyńskiego 50.
54. *Łuck*, Kopernika 17.
55. *Malewo*, pow. Dubieński.
56. *Mylsk Stary*, pow. Zdołbunowski.
57. *Horochów*.
58. *Malkowicze*, pow. Łuniniecki.
59. *Mikołajów n/D.*, pow. Żydaczowski.
60. *Miatyn*, pow. Rówieński.
61. *Moszczanica*, pow. Łucki.
62. *Moszczany*, pow. Rówieński.
63. *Nowostawce*, pow. Rówieński.
64. *Nowo-Mylsk*, pow. Rówieński.
65. *Nowe-Haby*, pow. Postawski.
66. *Olchówka*, pow. Horochowski.
67. *Omelana*, pow. Rówieński.
68. *Oniskowicze*, pow. Kobryński.
69. *Osipowicze*, pow. Kobryński.
70. *Ostrów*, pow. Sarneński.
71. *Peratyn*, pow. Radziechowski.
72. *Peretoki*, pow. Włodzimierski.
73. *Peredmirka*, pow. Krzemieniecki.
74. *Pisków*, pow. Rówieński.
75. *Pietuszkowo*, pow. Dubieński.
76. *Pińsk*, Honczarska 27.
77. *Pokaszczów*, pow. Łucki.
78. *Poromów*, pow. Włodzimierski.
79. *Porwańcze*, pow. Horochowski.
80. *Posiahwa*, pow. Rówieński.
81. *Pośników*, pow. Dubieński.
82. *Pustomyty*, pow. Horochowski.
83. *Rafałówka St.*, pow. Sarneński.
84. *Rostoki*, pow. Krzemieniecki.
85. *Równe*, Balińskiego 41.
86. *Rawa Ruska*.
87. *Sahryń*, pow. Hrubieszowski.
88. *Sarny*, Piaskowa 28.
89. *Serhejówka*, pow. Rówieński.
90. *Skobełka*, pow. Horochowski.
91. *Siedliszcze*, pow. Koszyrski.
92. *Skulin*, pow. Rówieński.
93. *Smolary*, pow. Kowelski.
94. *Smorżów*, pow. Radziechowski.
95. *Suchowola*, pow. Dubieński.
96. *Stawek*, pow. Piński.
97. *Stawiszcze*, pow. Dubieński.
98. *Statyczewo*, pow. Piński.
99. *Szpanów*, pow. Rówieński.
100. *Swiniuchy*, pow. Krzemieniecki.
101. *Swiniuchy*, pow. Horochowski.
102. *Święcica*, pow. Chełmski.
103. *Topiliszcze*, pow. Włodzimierski.
104. *Tołkowo*, pow. Kobryński.
105. *Warszawa*, Targowa 82.
106. *Wierzcholesje*, pow. Kobryński.
107. *Wilhory*, pow. Rówieński.
108. *Własczańce*, pow. Krzemieniecki.
109. *Wolica*, pow. Włodzimierski.
110. *Wołowel*, pow. Drohiczyński.
111. *Worotniów*, pow. Łucki.
112. *Zadubje*, pow. Łuniniecki.
113. *Zawielowje*, pow. Drohiczyński.
114. *Zdołbunów*, Sadowa 43.
115. *Zditowo*, pow. Drohiczyński.
116. *Żółtki*, pow. Wilejski.
117. *Żorniszcze*, pow. Łucki.
118. *Żuków Nowy*, pow. Rówieński.
119. *Żytnowicze*, pow. Piński.
120. *Zawidów*, pow. Horochowski.

Nr. 3 1936

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE

ŚWIĘTO DZIESIĘCIOLECIA.

W dn. 3 czerwca b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Doktór Ignacy Mościcki, obchodził jubileusz 10-lecia sprawowania Swego wysokiego urzędu. To uroczyste święto, wraz z Panem Prezydentem, obchodziła Polska cała. Bardzo rzadki to wypadek, by Głowa Państwa w krajach demokratycznych pozostawała na tem stanowisku przez 10 lat. Zaszczytu takiego dostąpiło tylko kilku ludzi, jak Wilson i Waszyngton w Ameryce, Masaryk w Czechosłowacji i Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w Polsce.

Pan Prezydent był wybrany na stanowisko Głowy Państwa poraz pierwszy w czerwcu 1926 r. Stało się to z inicjatywy Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Rok 1926, był rokiem przełomowym w życiu Polski. I oto właśnie na początku tej nowej karty historji Rzeczypospolitej, w warunkach szczególnie naprężonych, objął ten wysoki urząd Pan Prezydent Ignacy Mościcki. Społeczeństwo wybór ten przyjęło z wielką ulgą bowiem wiedziało, że całe życie Jego było czystem, pracowitem, ofiarnem i oddanem nauce w Polsce.

I tak w ciągu dziesięciu lat, pomimo ciężkich chmur częstokroć ukazujących się na horyzoncie Rzeczypospolitej, ze spokojem i umiarem, z czujnem uchem i umysłem Pan Prezydent prowadził Polsce, zyskując u obywateli coraz to więcej uznania, hołdu i poszanowania. Dlatego też w dn. 3 czerwca r. b. cały naród uroczyście i radośnie obchodził to jubileuszowe święto, składając Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne życzenia.

Łącząc się w tym szlachetnym uczynku z krajem całym, prosimy Wszechmocnego Boga by raczył i nadal łaskawie błogosławić Panu Prezydentowi Profesorowi Ignacemu Mościckiemu w sprawowaniu Jego wysokich rządów ku chwale Boga i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A. NICZYPORUK.
prezbiter Zboru Ew. Ch.
w Równem.

CZUJCIEŻ A MÓDLCIE SIĘ.

Mat. 26, 41.

Wypowiedziane słowa przez Chrystusa: czujcież a módlcie się, są dla wierzącej istoty bardzo ważne. Odczuwa ona całem sercem, że powinna modlić się i że modlitwa dla niej jest koniecznością. Nie może ona spędzić ani jednego dnia, ażeby nie ugiąć swych kolan przed Panem i nie wypowiedzieć co leży na jej sercu.

Wierzący człowiek tęskni za modlitwą, tak jak tęskni Psalmista, który mówi: „Jako jeleń krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do Ciebie, O Boże!" (Ps. 42,2). Nie tęskni za Bogiem i nie pragnie modlić się tylko ten, kto odstąpił od Boga i znajduje się w grzechach.

Wierzący człowiek odczuwa także potrzebę w Bogu, jako w swoim Ojcu. Gdy uczniowie prosili Chrystusa, aby nauczył ich modlić się, wtenczas im powiedział: „Gdy się modlicie, mówcie: „Ojcze nasz..." To znaczy, że Bóg jest naszym Ojcem i powinniśmy odczuwać potrzebę w Bogu, jak w swoim Ojcu. Czyż nie potrzebujemy rozmawiać z naszym Ojcem? Czyż nie potrzebujemy Jego pomocy? Czyż nie odczuwamy, że potrzebujemy Jego Ojcowskiej rady i Jego kierownictwa? Szczęśliwe jest to dziecię, które ma dobrego Ojca i znajduje się pod jego opieką. Dobry ojciec lubi rozmawiać ze swojem dzieckiem; wysłuchuje jego prośby, zaspakaja jego potrzeby i stara się o los swego dziecka i o jego szczęście.

Naprawdę szczęśliwi są ci wszyscy ludzie, którzy uważają Boga za swego Ojca, o wszystko Go proszą i za wszystko Mu dziękują.

Są ludzie nawet i „chrześcijanie", którzy uważają Chrystusa za wielkiego Nauczyciela i uginają swe czoła przed majestatem wielkiego Nauczyciela i Jego nauką, mówiąc, jak ongiś mówili żydzi: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jak ten człowiek" (Jana 7,46), a jednak modlitwy ci ludzie nie uznają. Zapominają oni, że ten wielki Nauczyciel nieraz mówił: „Proście, a będzie wam dano".

Chrystus Pan Sam dał nam cudowny przykład modlitwy. Przez całe dni nauczał On swoich uczni i lud, uzdrawiał chorych i t. p., a przy schyłku dnia, odsyłając swych uczni na spoczynek, Sam całe noce spędzał w modlitwie. Modlił się On za uczniów swoich, za lud wybrany, za pogan za wszystkie narody, a więc i za ciebie, drogi czytelniku i za mnie. I jeżeli On będąc Synem Bożym modlił się do Ojca, to tembardziej my, ułomni grzesznicy, powinniśmy się modlić.

Pismo Święte podaje nam pięć rodzai modlitwy:

1. W Ewangelji św. Mateusza 6,6 czytamy: „Gdy się modlisz wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi swoje, módl się Ojcu swemu; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, oddać jawnie". Jest to modlitwa na samotności; może być ona w pokoju, komorze, stodole, na polu czy w lesie. Nikt nie widzi i nie słyszy modlącego się oprócz Ojca w niebiesiech. W takiej modlitwie człowiek wszystko powie Panu, wszystkie najgłębsze tajemnice serca; może wyspowiadać się ze wszystkich swoich grzechów i o wszystko prosić.

2. Drugi rodzaj modlitwy jest zapisany w Ew. Św. Mateusza 18, 19 — 20. „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni..." Jest to modlitwa najmniej-

szego grona wierzących osób, przedewszystkiem — modlitwa wierzącej rodziny. Modlitwa ranna, modlitwa przed i po spożyciu darów Bożych, modlitwa wieczorna. Tak modląca się rodzina przeżywa błogie chwile. Uwielbia ona codzień swego Pana i zanosi doń dziękczynienia i prośby o dalsze błogosławieństwa.

3. Modlitwa w niewielkiem gronie wierzących osób. Czytamy w Dziejach Apostolskich 4, 21 — 31, że prześladowani apostołowie z całą gorliwością zwrócili się do Pana i ich szczera, serdeczna modlitwa była tak mocna, że zatrzesło się to miejsce, na którem modlili się i Pan napełnił ich Duchem Świętym.

4. Modlitwa na nabożeństwach, o której wspomina apostoł Paweł w liście do Koryn. 14, 16 — 17. Ta modlitwa służy też dla zbudowania obecnych na nabożeństwie i zachęcania przybliżających się do modlitwy. Modlitwa taka ma wiele mocy, bowiem jest to modlitwa kościoła Chrystusowego. Często można zauważyć, że w niektórych zborach i kościołach zanika modlitwa zwykłych członków, a modli się tylko kaznodzieja. Świadczy to o tem, że w zborze tym nastąpiło oziębienie pierwszej miłości do Pana.

Kochani, nie zaniedbujmy i tego rodzaju modlitwy. Apostoł w liście do Tymoteusza drugim, 2, 1 — 9, pisze: „Napominajcie tedy, aby... czynione były prośby, modlitwy... za wszystkich ludzi; i za wszystkich w przełożeństwie będących... Który chce, aby wszyscy ludzie zbawieni byli. . Chcę tedy, aby się mężowie modlili na każdem miejscu... także i niewiasty...“

5. Piąty rodzaj modlitwy jest wzmiankowany w liście do Efezów 6, 18. Tam powiedziano: „W każdej modlitwie i prośbie, modląc się na każdy czas w duchu“. To znaczy, że możemy zawsze i wszędzie modlić się, bez słów, a tylko naszą myślą wznosić się do Pana. Możemy naprzykład iść drogą, pracować, być w gronie otaczających nas ludzi, w urzędzie, w sądzie, na zebraniach i t. d. i wznosić w modlitwie nasze myśli do Pana.

W wielu miejscach Pisma Św. jest powiedziano o modlitwie, przytoczyłem tylko kilka miejsc, a jednak tak często nie zwracamy na nie uwagi. Jak mało jest takich ludzi, którzy rzeczywiście modlą się zawsze, na samotności, w rodzinie, na nabożeństwach ogólnych i modlitewnych i w duchu.

Chrystus przewidując te ciężkie czasy ostateczne, mówił: „Przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dziać ma i stanąć przed Synem człowieczym“ (Łuk. 21, 36).

Czujmyż, a módlmy się!

▪ ▪ DZIAŁ MŁODZIEŻY ▪ ▪

2-gi Zlot Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

31 maja i 1 czerwca r. b. w m. Równem na Wołyniu, odbył się 2-gi Zlot Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

1-szy Zlot miał miejsce w r. 1934 w m. Łucku. Jeszcze dziś przypominamy sobie te wielkie zebrania, które wtedy odbywały się. 2-gi Zlot pod względem liczebności uczestników nie ustąpił pierwszemu, a pod względem przygotowania się stał na wyższym poziomie niż to było podczas 1-go zlotu. Z Warszawy, jak to było w 1934 r. wyjechała specjalna delegacja, składająca się z 9 osób. Szczególnie należy podkreślić udział w tej delegacji br. Burharda —

ewangelistę Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, który za zgodą swych władz przełożonych przyjmował czynny udział we wszystkich zebraniach zlotowych. Jego głębokie i treściwe kazania na temat: „Młodzież chrześcijańska powinna być solą ziemi i światłością świata“, lub „Duch Święty i Jego działalność“, na zawsze pozostaną w pamięci uczestników.

Zebrania zlotowe odbywały się zrana i wieczorem w 1-szy i 2-gi dzień zlotu. Udział w zebraniach i uroczystościach młodzieży brali: chóry zjednoczone w ilości około 100 osób, orkiestra młodzieży rówieńskiej, kwartet strunny warszawski, oraz deklamacje, opowiadania i przemówienia poszczególnych delegatów. Słyszeliśmy również i przemówienie ś. p. inż. Jana Prochanowa, jakby głos z za grobu. Przemówienie było nadane z płyt na temat: „Jaki jest cel twojego życia“ oraz „Religja radości“. Trzeba przytem zaznaczyć, że cały zlot odbywał się pod hasłem: „Radość życia w Panu“.

Na szczególną uwagę zasługuje piękny śpiew chóru młodzieży ze wsi Postnikowo w języku polskim i to niezwykły śpiew lecz śpiew pieśni koncertowych — religijnych na pamięć. Na szczególne wyróżnienie i pochwałę przez br. br. Burhardta i Szenderowskiego chór ten całkowicie zasłużył. Pierwszy dzień zlotu został zakończony piękną uroczystością młodzieży, na której zostały odczytane pozdrowienia w formie listów i depesz z kraju i zagranicy.

Na drugi dzień zlotu zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem delegatów w sąsiednim zborze związkowym w m. Zdołbunowie, znajdującym się w kilkunastu kilometrach od Równego. Na szczególną uwagę zasługuje powrót całej młodzieży ze Zdołbunowa pociągiem do Równego. Młodzież ewangeliczna zajęła cały letni wagon w pociągu; byli to wszystko chórzyści i chórzystki. Z chwilą, gdy pociąg ruszył, zagrzmiała silnie pieśń ewangeliczna, a mianowicie hymn ewangelicznych chrześcijan ułożony



Część uczestników II-go Zlotu Młodzieży Ewangelicznych Chrześcijan.

przez J. Prochanowa: „My za wiarę Chrystusową chcemy walczyć, życie dać“. Wieczorem w Równem odbyła się pożegnalna uroczystość i powrót do domów. Młodzież rozjechała się z nowemi siłami do bardziej intensywnej pracy w winnicy Pańskiej. Pan niechaj pobłogosławi tę pracę.

Na tem miejscu Oddział Młodzieży Związku Ew. Ch. składa najserdeczniejsze podziękowanie Zborowi w Równem za miłe przyjęcie uczestników zlotu i wszystkim uczestnikom i delegatom, szczególnie br. Burhardtowi za czynny udział w Zlocie. Bóg zapłać!

Do domu...*)

(Opowiadanie)

Słońce skrywszy się przed chwilą za horyzontem, rozpaliło na zachodzie, długą szkarłatną linję zarzewia. Chłodny, lekki wiaterek, przepojony aromatami skoszonych traw i kwiatów, błąkał się leniwie, bezcelowo po polach. Noc rozpościerając swe skrzydła, pogrążała w mroku odległy las i szerokie połacie wiejskich sianokosów. Właśnie rozpoczęto zbiórkę siana. Długie rzędy małych stogów sterczały samotnie na łąkach. Żałośnie i cicho rozległo się w wieczornej mgle ćwikanie ptaszka, opłakującego swe zrujnowane gniazdko. Skądś z daleka dobiegł samotny miarowy stuk żelaza, a do ogólnej harmonji wieczoru wkradał się od czasu do czasu głos przepiórki z pobliskiej pszenicy.

Ściemniało się....

Mały, tłustawy, patrzący na świat z pod przymróżonych oczu, starzec Tomasz, zebrał swe narzędzia składające się z wideł i grabi, przeniósł je kilka kroków i rzucił pod dużym stogiem stojącym tuż koło rzeczułki. Zmęczony, opuścił się ciężko na ziemię i jął rozczesywać palcami, swą długą białą brodę.

— Do domu więcej niż dwa kilometry — przemówił cicho sam do siebie. — Siano jeszcze nie gotowe, a jutro znów trzeba go będzie suszyć. Cóż robić? — chyba przyjdzie się przenocować na łące.

Starzec dostał z torby krzemień, kawałek stali i począł krzesać ogień. Wielkie iskry, kaskadą poczęły spadać na ziemię, na starą siermięgę, to znów jakby naprzekór, na brodę starca. Wkrótce wesoło zatrzeszczał i zapłonął ogień. Starzec rozścielił swoją starą siermięgę pod stogiem i rozsiadł się. Potem dostawszy z torby dużą kromkę chleba i sól, z apetytem począł zajadać.

Naraz w dość silnej już srebrzystej poświacie księżyca, spostrzegł na pobliskiej drodze ledwo poruszający się mroczny cień człowieka. Przyglądał się mu. Zatrzymał się i postawszy chwilę znów ruszył naprzód. Po chwili zachwiawszy się ciężko upadł na przydrożną, skrytą w mroku, murawę. Starzec porzuciwszy chleb, skierował się w tą stronę.

— Hej... kto tam, — zapytał z daleka, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

— Hej... któż tam... hej... hej,,, człowieku!!! — wykrzykiwał stary Tomasz, podchodząc bliżej do miejsca zniknięcia cienia. Nasłuchiwał — dobiegł go jakby stłumiony jęk. Naraz owładnął nim strach, — a może ktoś udaje, — błysnęło mu w myślach. Wieś daleko, wokół bezludzie... W pamięci poczęły nasuwać się straszliwe wypadki, które widział po wojnie. Po chwili jednak machnął ręką.

Ee... Cóż ja stary komu zawiniłem, ażeby mi odpłacać złem, — pomyślał i zdecydowanie podążył naprzód.

Kto tam — zapytał jeszcze.

Człowiek podniósł się. Widać było jak chwiał się na drżących nogach. Był to średniego wzrostu człowiek z przewieszonym przez ramię plecakiem; gdy podszedł doń bliżej zauważył, że był w żołnierskim płaszczu.

— Skąd i dokąd Bóg prowadzi — zapytał stary Tomasz.

— Do domu, dziadku, do domu... z nie-

*) Z pracy naszych młodych twórców.

woli — cicho i spokojnie odpowiedział żołnierz.

— Sił jakoś zabrakło... Dużo przeszedłem, a jeszcze ile trzeba przejść... nie wiem dojdę li...

Ciężko westchnął i chciał znów opuścić się na trawę, lecz starzec podtrzymał go za rękę.

— A czy nie przenocowalibyście ze mną na sianie — zapytał. Wypocznijcie, jutro da Bóg znów pójdziecie w swą stronę.

Żołnierz zgodził się i razem poszli w stronę rzeki. Podszedłszy pod stóg, żołnierz z jękiem, ciężko opuścił się na siano, a starzec począł rozdmuchiwać czerniejące się węgle, podkładając co chwila słomy i suchych gałęzi. Znów jasno i wesoło zatrzeszczał ogień. Starzec dostał z lnianej torby ostatni duży kawał chleba, i podał żołnierzowi. Ten podziękował, podsunął się bliżej ognia i począł jeść.

W świetle migocących płomieni stary Tomasz w milczeniu przyglądał się bladej twarzy nieznajomego. Naraz spostrzegł, że ręce jego dlaczegoś silnie drżą. Spalone usta i głęboko wpadnięte oczy nasunęły mu przypuszczenie, że jest on chory lub bardzo zmęczony, więc zapytał.

— Zapewne zmęczeni jesteście bardzo — prawda. Żołnierz w milczeniu pokiwał głową. Odpowiedział dopiero po chwili.

— Tak zmęczony jestem... bardzo zmęczony. Idę do domu już kilka dni... z Niemiec. Naskutek panującej w naszych barakach epidemji większość jeńców wojennych zmarła, zaś pozostałych przy życiu odpuszczono do domów. Rozeszli się wszyscy, — każdy w swoją stronę, do swojej ojczyzny. Większości jednak nie sądzonem jest oglądać swojego kraju rodzinnego. Zostali na obczyźnie na zawsze... i nigdy, nigdy nie wrócą...

— Byłem zdrowy, to też szedłem wciąż naprzód, aż wczoraj poczułem, że siły mnie opuszczają. Z wysiłkiem doszedłem tutaj.

— Brr... Czuję dreszcze... lęk mnie ogarnia, czy aby nie jestem chory. Ech... jakby tak do domu... Żołnierz począł owijać się szczelnie w szynel i podsunął się bliżej do miłego ciepła ogniska.

— Ileż to od was do Krasnych Jarów, — zapytał — ja stamtąd — dopowiedział po chwili.

— Krasne Jary — powtórzył stary Tomasz, patrząc martwo na płonące ognisko i starając się przypomnieć sobie znajomą nazwę wioski — pamiętam w czasie wojny woziłem tam prowianty dla żołnierzy, jak to stąd daleko, niewiem napewno.

Po chwili starzec pochylił się i pomógł rozwiązać sznurowadła dużych żołnierskich butów. Gawędzili. Starzec długo rozpytywał o to lub tamto. Czas płynął, — ognisko gasło — to też podsunęli się bliżej pod stóg siana, po chwili żołnierz zasnął. Stary Tomasz długo jeszcze nie spał. Zarywszy się w siano patrzał z pod przymrużonych oczu na miesiąc, na gwiazdy, na daleki srebrzący się w blasku księżyca las. Zamyślił się. Przed oczami poczęły mu się przesuwać obrazy z jego własnej młodości. Widzi oto jak to i on wyruszał kiedyś na wojnę, przeprowadzany i żegnany przez przyjaciół. Gorzko płakała matka, siostry... A potem... pierwszy list z domu. O jak radośnie, jak silnie biło serce. A potem... wiele to jeszcze lat przeszło ciężkich, okropnych, zanim wrócił do swoich. Teraz już siwizna na czole i twarz poorana w głębokie bruzdy zmarszczek.

Powoli... powoli, począł podkradać się sen i starzec pogrążył się w drzemce.

Późno w nocy jakiś jęk, a raczej szept wybił go ze snu. Starzec podniósłszy się na łokcie począł przecierać oczy i rozglądać się wokoło. Jęki znów powtórzyły się. Stary Tomasz nachylił się nad żołnierzem. Ten stoczywszy się z siana i zrzuciwszy z siebie płaszcz, leżał na ziemi z szeroko rozpostartemi rękoma. Starzec zlekka ostrożnie poruszył go za ramię, lecz ten nie ruszył się.

— Człowieku... krzyknął starzec i potrząsnął go silniej. Bez skutku. Drżąc cały namacał jego rękę, była chłodnawa, prawie zimna, a jedyną oznaką tlejącego jeszcze życia były lekkie dreszcze, przebiegające po ciele żołnierza. Starzec szybko wynalazł zagrzebaną gdzieś w stogu butelkę z wodą i przyłożył ją do spieczonych ust chorego. Zimna woda znać orzeźwiła go, gdyż otworzył oczy i zdawał się — wracać do przytomności.

— Na Boga, co wam jest — zapytał roz-

trzęsionym głosem starzec. Żołnierz milczał, a jego chorobliwie błyszczące oczy, były nieruchomo utkwione w niebo.

— Co robić... co robić... — kołowało się w myślach starego Tomasza.

— Zimno — wyjęczał żołnierz.

Trzeba rozpalić ogień — pomyślał stary i zaczął natychmiast wygrzebywać w zczerniałym popiele gdzie niegdzie tlejące jeszcze węgle. Po chwili płonęło już wielkie ognisko, a jego dobroczynne ciepło otuliło żołnierza. Ten skrzywił się bladym, smutnym dziękczynnym uśmiechem. Chciał coś powiedzieć, lecz z ust jego wydobył się tylko niezrozumiały szept. Starzec nachylił się nad nim.

— Dziadku — wyszeptał chory — nie zmogę... nie dojdę do domu... Bądźcie dobrzy i pójdźcie później tam do moich w Krasnych Jarach i powiedzcie... — głos załamał mu się, umilkł. Po chwili odezwał się trochę głośniejszym szeptem.

— Powiedzcie tam moim, że chorowałem i że umarłem pojednany z mym Bogiem, z Ojcem Niebieskim. Tam w tornistrze, znajdziecie adres mej żony, powiedzcie że ja... — Zamilkł znowóż. Pod szarą jego żołnierską bluską pierś podnosiła się wysoko. Podniósłszy drżącą rękę przełożył ją na leżący obok tornister. Jego palce zda się niezdarnie próbowały rozciągnąć rzemyki. Starzec żądanie zrozumiał i otworzył go. Z wnętrza wypadła na siano niewielka owiązana w chusteczkę książeczka.

— Przeczytajcie mi cośkolwiek z tej książki — z trudem wyszeptał żołnierz. Stary Tomasz podniósł ją do czerwonego światła ogniska i bezwiednie otworzył na zakładce. Po chwili pilnie przyglądając się drobnemu druczkowi począł cicho czytać.

„Albowiem wiemy, że gdy ziemski nasz dom, to nasze skromne pomieszczenie zostanie zrujnowane, otrzymamy od Boga mieszkanie w niebiesiech, mieszkanie nie uczynione rękoma ludzkiemi, nieskazitelne, wieczne, dlatego...“.

Zmęczona, znękana dotąd twarz żołnierza, napłynęła niezwykłą falą jasności i szczęścia. W oczach utkwionych w niebo ukazały się dwie duże łzy radości i wzruszenia. Ostatnim wysiłkiem podniósł swą bladą rękę i począł coś tam wskazywać na gwiazdy. Na ustach wykwitł leciutki uśmieszek spokoju i bezpieczeństwa. W powoli zamykających się oczach widniała wizja nieziemskiego szczęścia...

Starzec odłożył księgę i skłonił się nad żołnierzem tak nisko, że dotykał swą siwomleczną brodą jego piersi. Lekko począł dotykać i głaskać swemi starczemi rękoma twarz i włosy gasnącego żołnierza, a usta jego z cicha szeptały.

— Tak do domu... idziesz do domu... szczęśliwyś bracie... szczęśliwy...

Pod stogiem siana z obnażoną głową leżał chłodniejący trup żołnierza. W wędrówce swej nie dotarł do domu, w którym go już oddawna oczekiwano... Jeszcze jeden żołnierz ubył z życiowej walki...

***

Niedaleko wsi na polach rozrzuciło się żołnierskie cmentarzysko, pozostałość i ślad przechodzącego tu niegdyś frontu. Spokojnie stały, tu i owdzie chaotycznie rozrzucone, porośnięte trawami mogiły bohaterów. Strzegły ich nachylone i jakby zamyślone o czemś drewniane krzyże. W samym kącie cmentarzyska widniała świeża mogiła i świeży krzyż drewniany.

Biegły dnie, mijały tygodnie. Stary Tomasz nie mógł znaleźć spokoju, nie mógł zapomnieć tego, co przeżył. Często spoglądał na małą książeczkę i odczuwał niepokój. Czuł, że nietylko zmarły żołnierz mógł uzyskać z tej małej, dziwnej książeczki — biblji — szczęście i spokój. Czuł, że może ona to dać wszystkim, a więc i jemu. Podniecony nurtującą go myślą począł pochłaniać stroniczkę za stroniczką małej, drobnym drukiem pisanej, książeczki.

Życie jego, dotąd spędzane bez celu, bez myśli przewodniej, poczęło się tlić zrazu nikłym węgiełkiem, a później pełnem ognia uczuciem ku Bogu i Jego miłosierdziu objawionem w Jezusie Chrystusie. Zrozumiał nicość i marność życia doczesnego. Zrozumiał swą dotychczasową nagość i grzeszność...

Zbliżała się już jesień. Dnie były chłodnawe i wietrzne. Właśnie w pewien taki

dzień, gnany nieokreśloną tęsknotą, stary Tomasz przyszedł na żołnierski cmentarz. Usiadł przy grobie i zamyślił się głęboko. Naraz zbierające się już od wielu tygodni myśli i uczucia owładnęły nim z przemożną siłą. Bezwiednie ugiął kolana, a z ust popłynęła cicha, lecz żarliwa modlitwa.

Modlitwa o przebaczenie... o łaskę, o spokój... o pewność zbawienia...

Do tronu Najwyższego, jak dym wonnych kadzideł wznosiła się z nad mogiły szarego żołnierza modlitwa starca Tomasza. Taka zda się bezcelowa, przypadkowa śmierć jeńca wojennego, nie poszła na marne.

Przyniosła owoc, w postaci starego, ale odtąd wiernie i szczerze oddanego Bogu i Jego sprawie, sługi Tomasza.

M. Podworniak
Tł. A. O.

▪ ▪ DZIAŁ SPOŁECZNY ▪ ▪

SPRAWOZDANIE

KOMITETU ZWIĄZKU NIESIENIA POMOCY BIEDNYM W POLSCE

za czas od 1-go stycznia do 1-go lipca 1936 roku.

Przychód:

1.	Saldo z 1935 roku	zł. 499.06
2.	Zbór Kowelski	„ 62.73
3.	pl. Bebły	„ 14.00
4.	Zbór Halinowola	„ —.45
5.	Zbór Siedliszcze	„ 7.00
6.	Zbór Dubeczno	„ 1.00
7.	Czewel i Bucyń	„ 19.80
8.	Zbór Krymno	„ 10.50
9.	Zbór Święcica	„ 8.00
10.	Od J. W.	„ 8.50
11.	„ F. Wdowiczenki	„ 40.15
12.	„ St. Janiuka	„ 5.00
13.	„ s. P. Szenderowskiej	„ 5.00
14.	„ Z. Bochenkowej	„ 25.00
15.	„ Szkółki Niedz. zb. Równe	„ 17.10
16.	„ Szkółki Niedz. zb. Olgówka	„ 13.60
17.	„ Szkółki Niedz. zb. Pośników	„ 9.20
18.	„ Kółka Młodzieży zb. Pośników	„ 19.95
19.	„ Kółka Młodzieży zb. Malów	„ 14.10
20.	„ Kółka Kobiet w Bielowie	„ 35.00
21.	„ Kółka Kobiet w Równem	„ 35.00
22.	„ zb. Skulin	„ 4.00
23.	„ zb. Równe	„ 53.30
24.	„ Worotniów	„ 6.00
25.	„ Porwańcze	„ 14.66
26.	„ Moszczanica	„ 32.00
27.	„ pl. Gródek k/Równego	„ 24.81
28.	„ zb. Błudów	„ 2.95

29.	Zb. Pińsk	„ 15.00
30.	„ pl. Klesowo k/Sarn	„ 15.00
31.	„ zb. Warszawskiego	„ 50.51
32.	„ zb. Peratyn	„ 5.00
33.	„ zb. Baranie	„ 30.00
34.	„ zb. Poromów	„ 37.32
35.	„ zb. Symonowicze	„ 12.55
36.	„ zb. Zdołbunów	„ 15.80
37.	„ zb. Bielewo	„ 40.00
38.	„ zb. Kostopol	„ 35.00
39.	„ zb. Mikołajów n/Dn.	„ 20.00
40.	pl. Radelicze zb. Mikołajów	, 5.15
41.	pl. Czeremosznikí k/Kiejzik	„ 6.50
42.	Zb. Kiejziki	„ 8.00
43.	„ Oniskowicze	„ 53.70
44.	„ Zawielowie	„ 15.30
45.	„ Żółtki	„ 7.00
46.	„ Swiniuchy Krzem.	„ 8.10
47.	„ Chomsk	„ 9.00
48.	„ Swiniuchy Horoch.	„ 10.70
49.	„ Sahryń	„ 5.00
50.	„ Tołkowo	„ 20.00
51.	„ Krytyszyn	„ 4.00
52.	pl. Krupiec zb. Baranie	„ 6.70
53.	zb. Beresteczko	„ 12.17
54.	„ Stołpce	„ 13.10
55.	„ Łobaczówka	„ 7.70
56.	„ Jezierzanka	„ 3.77
57.	„ Moszczon	„ 23.00
58.	„ Tomachów	„ 6.00
59.	„ Omelana	„ 9.90
60.	„ Miatyń	„ 8.00
61	„ Aleksandrja	„ 18.00
62.	„ Jeśkowa zb. Nowe Haby	„ 13.00
63.	„ Sadów	„ 5.55
64.	zb. Horodyszcze Łuckie	„ 11.20
65.	„ Łuck	„ 13.25
66.	„ Berezno	„ 15.50
67.	„ Horochów	„ 20.00
68.	„ Hutowo	„ 3.45
69.	„ Sergijówka pl. zb. Równe	„ 11.30
70.	„ Smarżów	„ 6.30
71.	„ Pośników	„ 29.48
72.	„ Koziatyn	„ 9.00
73.	Od br. P. Dejneki ze specjalnem przeznaczeniem	„ 359.00
74.	B-wa Libalów z Łodzi	„ 15.00
75.	P-wa Czarneckich z Parczewa	„ 15.00
76.	Br. B. Trigubiuka	„ 5.00
77.	P. Sinkowca	„ 3.50
	Razem:	zł. 2060.36

Rozchód:

1.	Pomoc biednym w kraju	zł. 636.50
2.	Pomoc głodnym w Besarabji (Rumunja)	„ 600.50
3.	Pomoc braciom w Rosji	„ 40.00
4.	Przesyłka pieniędzy i korespondencja	„ 22.75
	Razem:	zł. 1299.25

Pozostaje w kasie:

1.	z ogólnych ofiar	zł. 402.11
2.	ze specjalnem przezn. od br. P. Dejneki	„ 359.00
	Razem:	zł. 761.11

Odnośne dowody wpłat i potwierdzenia odbiorów przechowywane są przy sprawach u skarbnika Fr. Więckiewicza, do którego w powyższych sprawach zainteresowanych uprzejmie prosimy się zwracać.

Wszystkim ofiarodawcom za ich ofiarną pomoc znajdującym się w niedoli braciom, za złagodzenie nędzy, osłodę w goryczy i osuszenie łez w ich smutku, składamy w imieniu dobrej sprawy serdeczne „Bóg zapłać!“

W imieniu Komitetu Niesienia Pomocy Biednym:

Fr. Więckiewicz.

Kilka słów o Diakonacie Społecznościowym w Więcborku.

Stosownie do porozumienia się Zarządu Związku z Ewangelickim Diakonatem w Więcborku, na jesieni roku bieżącego, o ile Bóg pozwoli, do Seminarjum Biblijnego tego Diakonatu, będą przyjęci do nauki teologicznej kilku braci, młodych pracowników Związkowych.

Ewagelicki Diakonat Społecznościowy w Polsce, w Więcborku został założony w roku 1899 przez ks. ks. pastorów Błażejewskiego i Krawielickiego. Po śmierci ks. Błażejewskiego, ks. Krawielicki sam stanął na czele Diakonatu, który pod jego umiejętnem kierownictwem doszedł do niezwykłego rozwoju i jest obecnie jedynym tego rodzaju zakładem społecznościowym i jedną z najważniejszych instytucyj ewangelickich w kraju.

Obecnie do Zgromadzenia w Więcborku należy 350 sióstr-diakonis i 80 braci - diakonów. Diakonat posiada szkołę diakonis i seminarjum braci - diakonów, zakłady opiekuńcze, kursy gospodarstwa domowego, stacje akuszeryjne, stacje sióstr pielęgniarek w Warszawie (Hortensja 5), Łodzi (Sienkiewicza 65) i Lwowie (Kochanowskiego 48), internaty szkolne w Bydgoszczy i Gnieźnie, oraz dom zdrowia i wypoczynkowy w Więcborku. Poza misjonarkami i misjonarzami, pracującymi w bractwach, Diakonat dostarcza nauczycieli religji do szkół, wykwalifikowanych pielęgniarzy i pielęgniarek, wychowawców i t. p. pracowników do pracy misji wewnętrznej i zewnętrznej. Kilku członków Diakonatu pracuje w Chinach, a jeden w Brazylji.

Prawie, że przez cały rok odbywają się w Więcborku różne religijne konferencje, zjazdy, kursy: biblijne, śpiewu i muzyki religijnej, rekolekcje dla świeckich osób i pastorów, obozy wakacyjne dla młodzieży szkolnej i t. p. W r. 1934 Diakonat obchodził swój 35-letni jubileusz· Obecnie do Kierownictwa Diakonatu należą: ks.

Pastor F. Mund, — proboszcz parafji zakładowej Diakonatu i rektor Domu Macierzystego SS. Diakonis, ks. Pastor G. Lassahn — rektor Seminarjum Misyjnego Braci - Diakonów i Edward Arndt — inspektor Diakonatu.

▪ ▪ Z MISJI ▪ ▪

Wrażenia ze Zjazdu Chrześcijan Ewangelickich w Warszawie.

Urządzony staraniem Komitetu Zjednoczenia Chrześcijan Ewangelickich w Polsce 2-gi Zjazd w dniach od 15 do 19 maja r. b. na wzór zeszłorocznego, w zupełności odpowiadał swemu przeznaczeniu.

Mając za zadanie pogłębienie życia duchowego wierzących, Zjazd z pomocą Bożą treścią swych zebrań można rzec — osiągnął ten cel.

Zebrania Zjazdu wprawdzie nie były tak liczne jak w roku ubiegłym, natomiast były bogatsze i głębsze duchowo. Pan wspierał swą łaską tych, którzy nam służyli i pracę ich dla nas błogosławił.

W szczególlności na większą uwagę zasługują zebrania poranne, modlitewne. One nam długo pozostaną w pamięci, te błogosławione godziny modlitw zrodzonych słowem Bożem w sercach naszych.

Wierzę, że te zebrania pozostawiły swój dobroczynny błogosławiony wpływ na wszystkich uczestnikach, którego skutkiem i owocem będą: głębsza znajomość słowa Bożego, zbliżenie się dusz i serc do Pana, pogłębienie i uświęcenie życia w łasce Chrystusowej.

Biorąc codziennie udział w tych zebraniach, byłem głęboko przekonany, że w szczególny sposób Pan używał wszystkich tych miłych braci kaznodziei, którzy nam wykładali słowo Boże, wprowadzając nas w głębie duchowych prawd Bożych, budząc uśpione dusze do czynnego życia ukrytego w Chrystusie Panu i do gorliwszej służby Jego sprawom.

Zebrania te, swem głębokiem wrażeniem i mocą ducha, tworzyły atmosferę duchową i nadawały codziennie zrana właściwy kierunek wszystkim zebraniom na przeciąg całego dnia Zjazdu.

Żałowałem szczerze, że bardzo wielu uczestników Zjazdu, z różnych przyczyn nie brało udziału w tych błogosławionych porannych chwilach, które prawdziwie były sercem wszystkich innych chociaż bardzo doniosłego znaczenia zebrań.

Dziękuję Bogu Wielkiemu, za te wszystkie zebrania, na których prawdziwie budowałem się duchowo. Dziękuję i za Jego sług, których nam posłał i łaskawie raczył ich użyć dla pożytku naszego. Niech imię Jego będzie błogosławione odtąd i aż na wieki!

Na ostatku zostaliśmy pocieszeni zapewnieniem, że takie Zjazdy corocznie, na wzór jak w Keswick, będą zwoływane.

Fr. Więckiewicz.

Do wiadomości członków Związku.

W dn. od 24 do 26 kwietnia r. b. w Szwecji, w Sztokholmie odbyła się ewangelicka konferencja, na którą tamtejszy Komitet zaprosił przedstawiciela Związku w osobie prezesa

Związku. Z powodu nawału pracy, prezes Związku nie mógł wziąć udziału w tej konferencji natomiast w imieniu Związku przesłał najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia błogosławieństw od Boga dla szwedzkiej ewangelickiej konferencji w Sztokholmie.

W dn. od 5 do 7 czerwca b. r. w Przyrowej k/Rypina, odbyła się konferencja Zrzeszenia Ewangelicznych Chrześcijan języka niemieckiego, na którą również został zaproszony przedstawiciel Związku. Na konferencję tę z ramienia Związku został wydelegowany przez Komitet br. J. Wojtowicz — misjonarz Związku, który służył konferencji Słowem Bożem i złożył w imieniu Związku najserdeczniejsze pozdrowienia.

W dn. od 24 do 28 b. m. w Wernigerode am Harz, w Niemczech odbyła się konferencja ewangelicka Związku „Światło na Wschodzie". Na konferencję tę zaproszono przedstawiciela Związku. W zastępstwie prezesa, do Wernigerode wyjechał br. Fr. Więckiewicz — sekretarz Związku. Sprawozdanie br. Więckiewicza z tej b. ciekawej i ważnej konferencji umieścimy w następnym numerze naszego organu.

W zeszłym i bieżącym miesiącach, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, odbyły się cztery konferencje ewangelicznych chrześcijan. Na konferencjach tych był obecny br. Sarapik — tymczasowy zastępca ś. p. br. J. Prochanowa. Br. Sarapik przeprowadza reorganizację związków ewangelicznych chrześcijan w Ameryce.

Notatki z podróży misyjnych.

Po całomiesięcznej podróży z br. A. Niczyporukiem na Wileńszczyznę i Polesie, powróciliśmy 14.III do domów naszych. Po krótkim wypoczynku i załatwieniu bieżących spraw w Kowlu, 19-go wyjechałem do Warszawy.

WARSZAWA.

Od 19-go do 25-go III, bawiłem w Warszawie pomagając br. Szenderowskiemu w załatwianiu różnego rodzaju spraw związkowych i bardzo ważnej sprawy w związku ze śmiercią ś. p. br. J. Prochanowa, dla której musieliśmy się zwracać do pewnych instytucyj państwowych, sądowych i konsularnych Rzeszy.

W tym samym czasie odwiedziłem więźnia wojskowego w szpitalu Szkoły Sanitarnej w Warszawie Michała Tułaja, udzielając mu pociechy duchowej od słowa Bożego. Władze sądowe wojskowe, szpitalne i nadzorcze uprzejmie ułatwiły mi widzenie się z więźniem, znajdującym się pod śledztwem, z którym swobodnie mogliśmy czytać słowo Boże, modlić się i rozmawiać chociaż wobec przedstawiciela Władzy Nadzorczej.

LUBOML.

2.IV. Pojechałem odwiedzić s. Klekociukową i aby służyć jej w pewnej sprawie i widzieć się z innymi wiernymi pocieszając się z nimi wzajemnie w wierze.

KRYMNO — SMOLARY — KUKURYKI.

Po powrocie z Lubomla udałem się do zboru w Krymnie 4.IV by w tym i następnym dniu służyć słowem Bożem tamtejszym miłym braciom i siostrom, dowiedzieć się jak żyją i udać się przez wieś Smolary, w której też jest miła grupka naszych współwyznawców, wśród których spędziłem radośnie wieczór na zebraniu dzieląc się radością w Panu i budując się wzajemnie przy słowie Bożem. 6-go pojechałem do głuchej zagubionej wśród lasów wioski Kukuryki w pow. lubomelskim, gdzie zamieszkuje nasza miła siostra-kaleka Anna Semeniukowa. Tam w domu jej syna zastałem ją chorą, lecz jak zawsze żywą, pełną ufności i wiary w Swego Pana. Pocieszywszy ją wraz z br. T. Jufimukiem ze Smolar, który mi towarzyszył, świadczyliśmy o Chrystusie i życiu z Nim domownikom jej. Odwiedziłem w tejże wsi jeszcze kilka osób i udałem się w powrotną podróż, do st. kolejowej Wyżwa, a stąd do Kowla. Nagle w drodze zerwał się tak zimny wiatr północny, że ubrany w letni płaszcz, zmarzłszy porządnie zaziębiłem się.

RADZIWIŁÓW — BARANIE — SMARŻÓW.

22.IV. Udałem się w dłuższą podróż z br. A. Niczyporukiem. W Równem w pociągu spotkaliśmy się z nim i razem pojechaliśmy koleją dalej do Radziwiłowa, a stamtąd furmanką, która już oczekiwała na nas na dworcu — do wsi Baranie. Tam jest dość liczny nasz zbór. W zborze tym mieliśmy 22 i 23 zebrania budujące i ewangelizacyjne. Przełożony zboru br. T. D. okazał nam miłą gościnność. Spędziliśmy w rozmowach o sprawach zborowych wolny czas od zebrań.

24-go udaliśmy się furmanką do Smarżowa, odległego o 25 km. Pogoda nam nie sprzyjała. Było pochmurno, dżdżysto i dość zimno. Smarżów. Stanęliśmy na terenie Małopolski, t. j. dawnej Galicji. W tutejszym zborze mieliśmy dwa piękne zebrania i miłe pogadanki z braćmi, których nazajutrz po budującem zebraniu opuściliśmy, odjeżdżając do Peratyna, odległego o 25 km. Wiał silny i bardzo zimny wiatr. Br. A. Niczyporuka siostry okryły ciepłym szalem, ja miałem na sobie dwa płaszcze; do tego musieliśmy się osłaniać od wiatru parasolami, lecz tak zimno było, że niepodobna było dłużej siedzieć na furmance i musieliśmy ją opuścić, żeby biegnąc móc się trochę rozgrzać. Pod wieczór przybyliśmy do Peratyna szczęśliwie, gdzie czekał nas wypoczynek w gościnnym domu br. C. Pawluka. Po krótkim wypoczynku i posiłku mieliśmy zebranie w tamt. zborze i pogadanki. Nazajutrz po zebraniu odjechaliśmy we troje z br. Pawlukiem, który nam towarzyszył ze Smarżowa do Radziechowa i dalej.

LWÓW — MIKOŁAJÓW.

Po wypoczynku o świcie odjechaliśmy koleją do Lwowa. Lwów — niedziela 26 kwietnia. Niespodzianką dla br. Bilińskiego był nasz przyjazd, z którym byliśmy na rannem zebraniu w sali ewangelickiej szkoły w centrum miasta, gdzie on obecnie prowadzi pracę. Służyliśmy tam słowem Bożem, a po południu odjechaliśmy do Mikołajowa n/Dn, aby zdążyć na wieczorne zebranie do tamtejszego zboru. W Mikołajowie przyjęli nas bracia gościnnie, z którymi dzieliliśmy się słowem Bożem w ciągu doby naszego pobytu i radziliśmy o wszystkich sprawach, dotyczących życia zboru.

MIKOŁAJÓW — LWÓW.

Przed południem 27 odjechaliśmy z powrotem do Lwowa, by załatwić sprawy, dotyczące tamtejszej pracy i tegoż dnia odjechaliśmy do Rawy-Ruskiej.

RAWA-RUSKA i KOLONJA.

28 kwietnia. Po miłem gościnnem przyjęciu w domu br. J. Rudego, mieliśmy dwa ładne choć nieliczne zebrania. Zaznajomiliśmy się z tamt. braćmi i siostrami i 29 po pogadankach i naradach uprzejmie żegnani, odjechaliśmy przez Bełz do Chliwczan, kolonji zwanej kolonją ewangelistów. Tegoż dnia jeszcze i następnego 30 kwietnia mieliśmy szereg budujących zebrań i wiele radości w miłej społeczności z drogiemi dziatkami Bożemi. Tu mieliśmy wypoczynek duchowy. Praca w tej kolonji i okolicach dość żywa, gdzie pracuje br. Piotr Ołyszko. Opowiadano nam o prześladowaniach, jakie cierpią bracia i siostry w kol. Brükentala od tłumu. Dłuższy czas mieliśmy pogodankę z cierpiącymi za swą wiarę w ewangelję, których pocieszaliśmy słowem Bożem i opowiadaniami swych przeżyć za czasów carskich. Wiele było też bólu, smutku i radości.

ŁUCK.

Z kolonji odjechaliśmy w nocy furmanką 19 km. do przystanku kolejowego Parchacz, a stamtąd przez Sapieżankę do Stojanowa i Łucka. W Radziechowie rozstaliśmy się z br. C. Pawlukiem, a w Stojanowie czekaliśmy na pociąg w przeciągu 10 godz. do tegoż tam nie mogliśmy znaleźć żadnego przytułku, ani jakiegobądź posiłku. Musieliśmy siedzieć na dworcu zmęczeni i głodni. Szkaradne to miejsce dla podróżujących i takież połączenie kolejowe.

Do Łucka przyjechaliśmy w nocy skąd br. Niczyporuk powrócił do Równego, ja zaś pozostałem by służyć tu braciom w sobotę 2 maja i niedzielę 3-go, poczem w nocy na poniedziałek wróciłem do Kowla.

F. Więckiewicz,

KRONIKA

Z KRAJU.

* Dn. 1 września b. r. przybędzie do Polski delegacja Wszechświatowego Związku Ewangelickiego w Anglji. Delegacja przybywa do Warszawy do Polskiego Zjednoczenia Chrześcijan Ewangelickich w Polsce i zabawi kilka dni. Delegacja ta odwiedzi kilka ośrodków ewangelickich w różnych częściach kraju.

* Ciała ustawodawcze przyjęły bez poprawek Ustawę o pełnomocnictwach dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą której Pan Prezydent upoważniony jest także do wydania dekretu w zakresie uregulowania stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Stosunek ten będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami. Jest nadzieja, że odpowiednia ustawa wyjdzie w lecie r. b. (Ew. Pol.).

* Sprostowanie. Na notatkę podaną w Nr. 1 „Ew. Ch.“ b. r. na str. 22 w sprawie obelgi rzuconej na Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych w Kobryniu, niniejszem powiadamia się, iż na protest br. Jaśko w Nr. 4 „Majaka“ zostało zamieszczone sprostowanie, że redaktorzy „Ch. Sojuza“ postępowali etycznie i po chrześcijańsku. Kobryń, dn. 15 maja 1936 r. (—) Jan Bukowicz, (—) Jerzy Sacewicz.

* W Nr. 5 „Majaka“ został wydrukowany „dodatek“, w którym br. Jaśko wyjaśnia, że jego protest wydrukowany w Nr. 2 „Majaka“ był spowodowany koniecznością zwolnienia się od niezasłużonych podejrzeń oraz natręstwa ludzi, którzy na jego ustne odmowy i ostry list nie zwrócili uwagi, lecz mając swój cel umieszczali w „Ch. Sojuzie“ jego stare deklamacje opuszczając datę i miejsce ich ułożenia.

ZE ŚWIATA.

* W roku bieżącym w Oslo odbędzie się Światowy Kongres Szkół Niedzielnych, na który uda się przedstawiciel Polskiego Zrzeszenia Szkół Niedzielnych. Kongres ten odbędzie się pod protektoratem króla Norwegji.

* Stowarzyszenia adwentystów zostały w całych Niemczech przez władze rozwiązane, a cały ich majątek uległ konfiskacie.

* W kwietniu b. r. w Pradze Czeskiej obradował zjazd bezbożników. Kongres ten reprezentował 6 miljonów bezbożników, zorganizowanych w 12 krajach. (Ew. Pol).

* Czeska prasa ewangelicka, omawiając ustąpienie prezydenta Czechosłowacji Tomasza Masaryka Oswobodziciela, z żalem żegna swego pierwszego prezydenta i dodaje, że prof. Tomasz Masaryk był nietylko Oswobodzicielem, lecz także i chrześcijaninem. B. prezydent pochodzi z katolickiej rodziny, ale w r. 1878 wystąpił z Kościoła katolickiego i został ewangelikiem. Po długim okresie obojętności religijnej prof. Masaryk, już po wojnie, przyłączył się do Kościoła „Braci Czeskich“, jako członek zboru w Pradze-Zyżkowie. (Ew. Pol).

OGŁOSZENIE.

W centrali Związku są do nabycia polskie śpiewniki religijne p. t. „Pieśni Ewangeliczne“, wyd. Polskiego Zjednoczenia Chrześcijan Ewangelickich w Polsce. Śpiewnik ten zawierając 200 pięknych pieśni religijnych kosztuje tylko 60 gr. Z zamówieniami prosimy zwracać się pod adresem centrali, Warszawa, Targowa 82.

Warunki prenumeraty czasopisma „Ewangeliczny Chrześcijanin“: rocznie 1 zł. 50 gr.: numer pojedyńczy 20 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr. 27683 inż. L. Szenderowski w Warszawie, lub przekazem na adres Redakcji, Warszawa, Targowa 82. Telefony Redakcji i Administracji: 10.25-84 i 10.29-22.

Redaktor odpowiedzialny: inż. Ludwik Szenderowski.

Drukarnia „Antiqua“, St. Szulc i S-ka, Kacza 7. Tel. 5.04-91.